

1993: Kard. Józef Glemp o św. Josemarii

Homilia z Mszy. św. ku czci bł.
Josemarii Escrivy w kościele św.
Anny w Warszawie, 25 czerwca
1993.

27-01-2013

Niech będzie pochwalony Jezus
Chrystus!

Czcigodni Kapłani, Umiłowani
Siostry i Bracia!

Nasza dzisiejsza modlitwa,
zanoszona do Boga we wspólnocie
zgromadzonej w świątyni św. Anny
w Warszawie ma na celu uczczenie
pamięci błogosławionego kapłana
Josemarii Escriva de Balaguer,
którego będę nazywał Józefem marią.
Jego obraz jest przedstawiony przed
ołtarzem. Ukazuje postać
skupionego, pełnego dobroci
kapłana, zmarłego kilkanaście lat
temu - a więc - niedawno,
urodzonego w tym stuleciu. Kapłan
ten dał siebie Bogu jako narzędzie i
przez to wywołał impuls dla nowej
drogi duchowej w Kościele, pojętej
jako służbę ewangelizacyjną dla
świata.

Nowy powiew życia religijnego

Ażeby przybliżyć sobie postać tego
kapłana, chcemy dzisiaj rozważyć
słowa z Pisma świętego - te, które
słyszeliśmy dzisiaj w liturgii -
szczególnie słowa Ewangelii, i

pomyśleć , które z tych słów
odpowiadają najlepiej
charakterystyce błogosławionego, w
które on najchętniej się wsłuchiwał i
które były motywem jego działania i
całej jego twórczości w Bogu. Sądzę,
że tymi słowami było polecenie
Chrystusa wydane Piotrowi podczas
przebywania w Piotrowej łodzi na
jeziorze Genezaret. Pan Jezus z tej
łodzi nauczał, a po zakończonym
nauczaniu zwrócił się do Piotra i
powiedział: «Wypłyn na głębię i
zarzuć sieci» (Por. Łk 5,4).

Był to moment dla świętego Piotra
bardzo ważny. Piotr był akurat
zmęczony po całonocnym
nieudanym połowie. Skończyła się
dopiero co jego ludzka racjonalna
praca; wiedział, że teraz za dnia
połowu być nie powinno. Ale mówi:
"Na Twoje polecenie zarzucę sieć". To
chyba jest ta cała tajemnica życia
błogosławionego Józefamarii. Tam,
gdzie kończy się ludzki rzetelny

wysiłek, tam gdzie człowiek daje Bogu siebie, tam dopiero Bóg wywołuje skuteczność jego pracy. Wiemy, że Piotr, gdy wypłynął na głębie, posłuszny Chrystusowi, napełnił łódź rybami, co było dla wytrawnego rybaka rzeczą nieoczekiwaną, niesłychaną. Otóż przez błogosławionego Józefamarię przychodzi do świata i do nas, do Polski nowy powiew życia religijnego, nowy kierunek myśli ascetycznej, odpowiadającej naszym czasom. Jest to jak gdyby dalsza fala tego, co z Hiszpanii przychodziło dla Kościoła w momentach bardzo ważnych. Chciałbym przypomnieć tylko niektóre osoby świętych, które, z charakteru hiszpańskiego wyrastając, przyniosły Kościołowi i naszej Ojczyźnie wielkie duchowe owoce. Wskażmy na św. Dominika, żyjącego w XIII wieku. Święty Dominik w zamęcie tamtych czasów stawiał na wiedzę, na gruntowne poznanie nauki Chrystusa. Jego

uczniowie zaraz pojawili się u nas. Byli nimi błogosławiony Czesław, święty Jacek i potem wielu innych gorliwych dominikanów.

W następnych wiekach, w bardzo niespokojnych czasach, pojawił się przeciętny rycerz - powiedzielibyśmy zawadiaka - Ignacy Loyola. I ten ze swoim usposobieniem rycerza, zakłada zakon Księży Jezuitów, wyćwiczonych w posłuszeństwie, zdolnych do podejmowania spraw trudnych, zaprawionych do życia zdyscyplinowanego i to znowu u nas owocuje świętymi: św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola - są przykładem tego ducha, który określamy jako charyzmat w Kościele, który rodzi w nim wspaniałe owoce świętości. Święty Franciszek Ksawery, to także świętość z tamtej części Europy. Święty Franciszek Ksawery, zafascynowany misjami, jest ciągle wyzwaniem dla misjonarzy, którzy

idą głosić Chrystusa w krajach, gdzie za mało słyszana jest Ewangelia. Błogosławiony Józefmaria przywodzi nam na pamięć straszną i krwawą rewolucję hiszpańską w latach trzydziestych, w której to przeżył tragedię bratobójczych walk a jako kapłan niósł ofiarną pomoc, wykazując się wielką odwagą i poświęceniem. Wszystkie te niepokoje, które myśmy także przeżyli, zwłaszcza dzisiejszy chaos myśli, niepewność, taka względność i rozchwywanie wartości, że nie wiadomo co jest dobre co złe, gdy odrzuca się zasady i stawia na pozory, to właśnie na taki czas w Kościele Kościół przybliża nam postać Józefamarii.

Praca środkiem uświęcenia

Błogosławiony Józefmaria organizuje Opus Dei, Dzieło Boga, i to w sposób bardzo prosty: stawia na pracę i uświęcenie przez pracę. Uświęcenie

przez pracę nie jest w Kościele
niczym specjalnie nowym - to już w
pierwszych wiekach chrześcijaństwa
święty Benedykt mówił: "Módl się i
pracuj, ora et labora" - to
zharmonizowanie pracy i modlitwy
jako motor działania w
średniowieczu całych zespołów
klasztornych było niezwykle siłą.
Otóż błogosławiony Józefmaria
wiedział, że modlitwa i praca, jako
dwa elementy harmonijnie związane
w jednym człowieku, są bardzo
potrzebne. Ale on przesunął akcent
na pracę zawierając w niej modlitwę.
I uważał, że praca jest taką dziedziną
współpracy z Bogiem, że człowiek
może w pracę, którą wykonuje
włożyć swojego ducha uświęcenia i
przez wykonywaną pracę uświęcać
samego siebie, i że w tej pracy musi
być wytrwałość. Tak jak święty Piotr
kiedy już był po nocy zmęczony i nie
widział rezultatów swoich ludzkich
wysiłków, to wtedy posłuchał Boga i
jeszcze podjął działania.

Taka jest nauka błogosławionego Józefamarii. Zacząć wtedy, kiedy ludzkie siły słabną, kiedy nie widać perspektyw, kiedy wszystko wydaje się takie płynne, względne, wszystko najeżone przeszkodami, barierami, wtedy chrześcijanin podejmuje pracę. Jest to niezwykle ważne dla nas, w okresie, kiedy mówi się o bezrobociu, o tym że nie ma pracy. Jednocześnie możemy stwierdzić, że gdy się poprosi bezrobotnego do jakiegokolwiek pracy, to on nie przyjmie, bo uważa, że może podjąć tylko taką pracę, która odpowiada jego ambicjom, charakterowi, wykształceniu, zarobkom. Po prostu nie widzi się w pracy źródła i środka uświęcenia. Każda bezczynność to jest brak uświęcenia. Człowiek nie powinien być bezczynny, nawet gdy jest oficjalnie bezrobotny, tylko winien tak zorganizować swój czas, żeby zajęcia nawet nie przynoszące zysku, jak pomoc w dziedzinie charytatywnej, stanowiły część pracy

nad samym sobą. Oto jest jak gdyby wielkie wezwanie na nasze czasy. Wezwanie trudne, my nie możemy dać gotowej recepty jak się zachować w zaskakujących sytuacjach. My wszakże znamy wezwanie: uświęć siebie przez pracę. A pracą ku uświęceniu może być każde działanie pomagające bliźnim. Praca, która ma uświęcać, musi być rzetelna, musi być prawdziwa, dokładna, sumienna. To jest nauka na nasze czasy, charakteryzujące się względnością i rozchwianiem zasad.

Nadto Opus Dei, jako jedno z dzieł błogosławionego Józefamarii, kładzie nacisk na to, ażeby nie lękać się wejścia w życie. Człowiek wierny, który umie pracować z modlitwą, nie lęka się wejścia w życie publiczne, w życie oficjalne. Przeciwnie, właśnie tam chce dawać świadectwo odważnego pójścia za Chrystusem. Uczeń Chrystusa nie może ustępować, lękać się, wycofywać, ale

zawsze z kulturą, która cechuje chrześcijanina, z miłością, która musi być motorem jego działania, z wiarą, że służy Chrystusowi w swoich bliźnich, działa jako sól dająca smak światu.

Oto, najmilsi, przesłanie, które Josemaria Escrivá de Balaguer daje dzisiaj światu i daje nam. Jest to wezwanie, które trzeba umieć odczytać a jednocześnie za życie tego błogosławionego, tak bliskiego w czasie, tak współczesnego rzeczywistości, podziękować Panu Bogu. Prośmy błogosławionego Józefamarię o wstawiennictwo przed Bogiem, byśmy umieli nasze życiowe zadania wykonywać uczciwie i rzetelnie jako służbę ku chwale Bogu. Amen.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/1993-kard-jozef-glemp-o-sw-josemarii/> (08-03-2026)